

Praxis Pietatis [TPCT 98]

Wydaje się, że mentalność dzisiejszego człowieka Zachodu jest daleka od dostrzeżenia wartości postu. Takie duchowe wyrzeczenie jest traktowane z co najmniej dużą dozą nieufności, by nie powiedzieć lęku i kompletnego niezrozumienia. Dlatego w przededniu Popielca chcemy zadać pytania o praktykę ćwiczenia się w pobożności, o jej rolę w życiu duchowym, a także o praktykę postu, która stanowi – obok modlitwy i jałmużny – fundament nawrócenia

„Ćwicz się w pobożności! Bo ćwiczenie cielesne nie na wiele się przyda; pobożność zaś przydatna jest do wszystkiego, mając zapewnienie życia obecnego i tego, które ma nadejść. Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania” – takimi słowami zachęty św. Paweł pisał do Tymoteusza w swoim pierwszym liście. Widać w nich silny akcent na praktykę duchową – można by rzec swoiste Praxis Pietatis.

Wschodzimy w Wielki Post – szalenie istotny czas w chrześcijańskim kalendarzu, podczas którego przeżywamy wzmożenie duchowe, wchodzimy w czuwanie czy też oczyszczenie. To wszystko ma nas prowadzić do niezwykłego momentu Triduum Sacrum – Męki, Śmieci i Zmartwychwstania Pańskiego. Można by długo wskazywać na kolejne biblijne uzasadnienia dla czterdziestu dni (łac. Quadragesima – to właśnie Wielki Post), sięgając do ksiąg Starego i Nowego Testamentu, ale kluczowym jest pewne przynaglenie i zaproszenie do konkretnej postawy, która znajduje miejsce w praktyce postnej.

Post przypomina o rzeczywistości grzechu, a także łączy się w sposób ścisły z ekspiacją, która ma za zadanie zmazać winy. Być może to dziś nas tak bardzo uwiera?

Wydaje się, że mentalność dzisiejszego człowieka Zachodu, nawet Zachodu chrześcijańskiego, jest daleka od dostrzeżenia wartości w praktyce postu. Takie

duchowe wyrzeczenie jest traktowane z co najmniej dużą dozą nieufności, by nie powiedzieć lęku i kompletnego niezrozumienia. A przecież jakże skłonni jesteśmy tracić kilogramy biegając długie kilometry, przerzucać całe tony w siłowniach, czy też stosować przeróżne nawet najbardziej rygorystyczne diety – aby udoskonalić swoje ciało i zdrowie? Ten paradoks, różnego traktowania tych samych praktyk jedynie ze względu na cel, zdumiewa i pokazuje jak daleko staliśmy się zsekularyzowani. Post przypomina o rzeczywistości grzechu, a także łączy się w sposób ścisły z ekspiacją, która ma za zadanie zmazać winy. Być może to dziś nas tak bardzo uwiera? Może to nie najbardziej ascetyczna praktyka, lecz rodzaj spojrzenia na rzeczywistość, stoi dziś na przeszkodzie uznania postu?

Zdajemy się dziś często patrzeć na chrześcijaństwo, jak na religię, która powinna być czysto duchowa. Ciało ma w niej właściwie nie odgrywać roli, jest zbędne, ponieważ to we wnętrzu odbywa się jedynie to, co ważne. W ten sposób zasadniczo zatracą się zarówno gest (także w rozumieniu liturgicznym), postawy, nie mówiąc już o poważnych praktykach, takich jak wstrzemięźliwość ciała w obliczu postu. Skoro wszystko jest duchowe, ciało nie stanowi tu żadnego tematu. Tą oto

metodą rozrywamy fundamentalny dla chrześcijaństwa splot pomiędzy ciałem, duchem i duszą. A przecież Chrystus umarł w ciele, a nie jak chcieli doketyści jedynie w ciele pozornym, przecież Mesjasz *Wcielił się*, a nie objawił na obłoku, by zaraz zniknąć nie pozostawiając nawet odcisku stopy na spalonej ziemi Judei, tak też i pościł, by przygotować się do swej misji, aby sprząc swoją wolę z wolą Ojca – bo to jest istota posłuszeństwa.

Chrześcijański Zachód od pewnego momentu zaczął odwracać się od ćwiczenia się w pobożności – czyli umacniania natury, która będzie przygotowana na przyjęcie łaski

To w zasadzie zdaje się być samym pytaniem o nasze postrzeganie religii i duchowości. Chrześcijański Zachód od pewnego momentu zaczął odwracać się od ćwiczenia się w

pobożności – czyli umacniania natury, która będzie przygotowana na przyjęcie łaski. Ten pierwszy element został nieco zapomniany i leży gdzieś przykurzony w księgach doktorów Kościoła, czy nader rygorystycznych (ze współczesnej perspektywy) mistyków. Dziś nasze duchowe reflektory skierowaliśmy jedynie na łaskę – trochę jak w luterańskim marzeniu o zreformowanym Kościele. I oczywiście – ona jest kluczowa, dla zepsutej natury człowieka, jednak cała tradycja pewnego namysłu nad duchowym przygotowaniem, dbaniem o naczynie, w którym łaska może się pomieścić, została może nie tyle co unieważniona, co z pewnością odstawiona na boczny tor.

Dlatego w naszym numerze w przededniu Popielca chcemy zadać pytania o praktykę ćwiczenia się w pobożności, o jej rolę w życiu duchowym, a także o praktykę postu, która stanowi – obok modlitwy i jałmużny – fundament nawrócenia. Czas na nowo odkryć praxis pietatis.

Jan Czerniecki

Redaktor naczelny